Nakład 350 egz.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 36. Rzeszów, dnia 3 września 1933 Rok VI.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

„Prawem naczelnem — dobro Państwa"

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego				
Zwykłe . . . . 10 gr.	Nadesłane . . . . 30 gr.	Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.	Redakcja i Administracja ul. Sokoła L. 6. Konto P. K. O. Nr. 408-116
Na 1 stronie . . . 30 gr.	W kronice . . 30 gr.		
W tekście (2 i 3 str.) 25 gr.	Drobne za słowo . 10 gr.		

Stefan Batory

Genjalny Węgier na polskim tronie.

Jakie niespodzianki płata historja! Jak nieobliczalną jest linja ewolucji dziejowej! I jaka potęga tkwi w genjuszu jednostki, którą predestynuje do odegrania decydującej roli dla narodu państwa!

Oto jeden z najbardziej charakterystycznych, najbardziej przekonywujących przykładów z naszych dziejów: Stefan Batory, którego 400-lecie urodzin właśnie obchodzimy.

W ciągu przeszło 200 lat przedrozbiorowa Polska obierała stale swych władców. Od zgonu ostatniego króla dziedzicznego w r. 1572 do tragicznego momentu abdykacji ostatniego króla wogóle... W licznej plejadzie tych monarchów byli Wazowie, Sasowie, byli „Piastowie": wybrańcy z pośród elity własnego społeczeństwa. Ale na czoło ich wszystkich wysuwa się człowiek, który wcale nie władał językiem polskim, nie został wyforowany na tron ani przez protekcję Francji czy Austrji — przez cały czas elekcyjnego okresu w Polsce silących się o umieszczenie na tronie polskim „swoich" kandydatów — nie kupił sobie tego tronu „ani czapką ani papką", nie schlebiał nikomu, był twardy, bezwględny, ostrokanciasty. A na tron dostał się, bo po smutnych doświadczeniach z Henrykiem Walezym wyborcy chcieli mieć... „Piasta". Wybrali więc siostrę ostatniego z Jagiellonów, królewnę Annę, „przydając jej za małżonka" księcia Siedmiogrodu, Stefana Batorego.

I ten właśnie „przydany za małżonka" Węgier okazał się jednym z najgenjalniejszych ludzi, jednym z najmężniejszych i najsamodzielniejszych naszych władców. Ale okazał się czemś więcej jeszcze: monarchą, który — z wszystkich polskich królów elekcyjnych — miał najsilniejsze odczucie polskiej racji stanu.

* * *

Gdy czytamy w podręcznikach naszej historji kartki, obejmują — krótkie niestety — lata panowania Stefana Batorego, mamy dziwne jakieś wrażenie: przegradza nas od tych czasów trzy i pół wieku, a jednak wciąż nasuwają się refleksje zupełnie współczesne, wciąż snują się analogje jakieś frapujące... Te same problematy państwowej polityki i społecznych zagadnień, które nas przenikają i interesują — już wtedy, u schyłku XVI stulecia stanowiły oś zainteresowań i zostały przez genjalnego władcę tak rozwiązywane, jakbyśmy to dziś czynić musieli... Niezawodny instynkt i niezwykłe zrozumienie, czego Polsce potrzeba, co jest jej siłą i co jej słabością — przenika tego Węgra. Bystrość wyczucia odwiecznych problematów, związanych z geograficznem położeniem Polski i właściwościami psychicznemi polskiej społeczności — jest u Stefana Batorego istotnie zdumiewająca.

Jeśli zechcemy ująć systematycznie to krótkie, bo ledwo 13-letnie panowanie, ujmiemy je w pięciu wielkich zagadnieniach, znajdujących się na płaszczyźnie bądź politycznej, bądź społecznej, a wspólnie zmierzających do zapewnienia mocarstwowego stanowiska ówczesnej Polski. Mamy więc przedewszystkiem gigantyczny plan zabezpieczenia ściany wschodniej, odepchnięcia nieprzyjaciela możliwie najdalej na Wschód, przerwania ekspansji moskiewskiej na Zachód. Genjalną intuicją na 20 lat przed rozbiorami przeczuł Batory, że Polska znajdzie się między dwoma zderzakami — a przedewszystkiem zrozumiał, że wstrzymanie naporu od Wschodu jest życiową koniecznością Polski.

Ale nie tylko troska o ścianę wschodnią dyktowała jego wyprawy pod Połock, Wielkie Łuki, Psków. Rozumiał — jeden z pierwszych — grozę usadowienia się Moskwy nad Bałtykiem. Z inspiracji Batorego jego wielki kanclerz, Jan Zamoyski, mówił: „Trzeba mu (nieprzyjacielowi) nie tylko pierze wyrwać, aby nie porosły, ale barki strącić, trzeba go zrazić od morza: stamtąd może być posilony praktykami, materjałem wojennym..."

I oto mamy nowy etap tej świadomej a gigantycznej akcji: wojna gdańska. Wojna, toczona już nietylko z mieszczanem nad ujściem Wisły, a z koalicją, na której czele już wtedy stoją... Niemcy. I rzecz wielce charakterystyczna: już wtedy Stefan Batory wyczuwa, że sprawa ma podłoże głównie — gospodarcze, że chodzi tu o port z jednej strony, a zaplecze polskie z drugiej — że Polska nie może zgodzić się na to, aby Gdańsk wyzyskiwał swą sytuację, czerpał korzyści z zaplecza, a prowadził politykę niemiecką. Król Stefan zarządził też represje, których charakter jest zupełnie nowoczesny: zabronił dowozu zboża polskiego — i w końcu tak znużył Gdańszczan, że się wreszcie ukorzyli...

Tak samo i w dziedzinie społecznej, w polityce wewnętrznej, budzi wszystko, co podejmuje ten król, nietylko zdumienie, ale i podziw na nowoczesność inicjatywy.

Czyż bowiem nie jest śmiałem nowatorstwem powołanie do wojska, do współudziału w obronie państwa, również i warstwy włościańskiej, przeprowadzenie uchwały sejmowej, że na 20 włościan wsi królewskich ma wyruszyć do służby w piechocie 1 uzbrojony włościanin lub mieszczanin, przyczem w nagrodę za to rodzina jego miała być wolna od pańszczyzny i czynszów...

Albo czyż wielka reforma sądowa za Batorego — utworzenie trybunałów apelacyjnych w sprawach cywilnych, by zahamować pieniactwo wśród społeczeństwa — dalej założenie uniwersytetu w Wilnie, placówki, mającej na celu szerzenie łacińskiej kultury na Wschodzie — nie są przejawami wielkiego rozumu i wielkiej dbałości o poziom kultury narodowej?

Ale najważniejsze w działaniu wewnętrznopolitycznem Batorego, to, co tego władcę czyni istotnie mężem opatrznościowym, wyposażonym w genjalną intuicję i wyczucie psychiki narodu — jest jego walka z przebujałym indywidualizmem, jest jego kategoryczny imperatyw; idea państwowa stoi wyżej nad interes jednostki czy klasy społecznej dobru państwa muszą się wszyscy podporządkować. Ten cudzoziemiec, który w Polsce przeżył tylko kilkanaście lat, wyczuł, co grozi państwu, jeśli nie zostanie przecięte pasmo swawoli, jeśli nie zostanie ukrócona buńczuczność i dążności spiskowe, rokosze, partyjne sprzysiężenia. Ścięcie Samuela Zborowskiego było czemś więcej jak indywidualną karą. Było unaocznieniem kierunku myśli państwowej, który żądał bezwzględnego posłuchu dla władzy, a tępił podkopy pod tę władzę.

Niestety, zbyt wcześnie, w trakcie wielkich dzieł, zmierzających do ukrzepienia mocarstwowego znaczenia Polski i niemniej wielkich

Egzemplarz obowiązkowy

reform wewnętrzno-politycznych i społecznych, śmierć zabrała króla, który sam powiadał, że przekonał się: „in Polonia tantum valet rex, quantum pollet ingenio“... w Polsce tyle znaczy władca, ile sam zdoła sobie wyrobić znaczenie swą umysłowością...

Czterystolecie narodzin tego wielkiego władcy obchodzimy w poczuciu, że z mroków naszych dziejów wychyla się ku nam postać dziwnie nam bliska i droga...

Rodzice i dzieci.

O harmonijną współpracę między szkołą, rodzicami i młodzieżą.

Nowy rok szkolny nasuwa uwadze publicznej szereg zagadnień związanych ze szkołą i wychowaniem nowego pokolenia.

Dwa czynniki kształtują duszę młodzieży: dom i szkoła. O zadaniach szkoły, o celach i metodach wychowawczych publicznego nauczania mówiono w ostatnich czasach wiele w związku z przebudową naszego ustroju szkolnego. Rząd, który wystąpił z inicjatywą, ciała ustawodawcze, które tę inictywę podjęły i zaaprobowały, administracja szkolna, która dziś wciela w życie nowy program wychowania i nauczania, uczyniły ze swej strony wszystko, by instrument szkoły przystosować najsprawniej do potrzeb państwa i nowoczesnych wymagań życia. Przy każdej dyskusji o szkole pamiętać należy o tych zbawiennych przemianach, dokonywanych dziś właśnie. Tej prawdy nie mogą nam przesłonić jednostronne lamenty na temat tych czy innych drobiazgów, z życiem szkoły związanych, często celowo powiększanych, by wytwarzać atmosferę niezadowoleń.

Obowiązkiem zaś rodziców w pierwszym rzędzie jest ujmować zagadnienie szkoły w całej jego powadze, w całej rozciągłości. Tylko harmonijne współdziałanie tych dwóch czynników, domu i szkoły, tylko lojalne wzajemne podtrzymanie ich autorytetu wobec młodych, wrażliwych serc i umysłów, zapewnić może skuteczną, niezmąconą zadrażnieniami atmosferę wychowawczą.

Lojalny stosunek rodziców do szkoły nie jest i nie musi być jednoznaczny z bezkrytycznem przyjmowaniem do wiadomości wszelkich szkolnych zarządzeń. Czynniki szkolne będą z pewnością wdzięczne za każdą uwagę krytyczną, za każdą informację, jaki odwdzięk w mózgach i sercach młodzieży znajduje dany przepis, dany wykład czy dany temat wypracowania szkolnego.

Oświetlenie szczere wszelkich zagadnień ze szkołą związanych ze stanowiska domu i rodziców często stanowić będzie pożyteczną korekturę istniejących warunków i psychicznych nastawień. Chodzi tylko o to — jest to rzecz pierwszorzednej wagi — by dom rodzicielski nie zajmował stanowiska zasadniczo wrogiego wobec szkoły, by tej wrogości nie demaskował wobec młodzieży, by tematem (jakże częstym) wspólnych rozmów przy rodzinnym stole nie były powierzchowne jeremjady na profesorow, dyrektorów i wychowawców.

Na tem nie wyczerpuje się oczywiście rola rodziców w pracy wychowawczej nad młodzieżą. Wpływ domu jest przecież częstokroć dominujący i on to winien urabiać przyszłe pokolenia.

Celowe oddziaływanie na młodzież jest dziś z pewnością trudniejsze, niż dawniej, Szybkie tempo współczesnego życia, rozwój techniczny pracy, radja, rozwój organizacyj młodzieżowych wszelkiego typu — to wszystko sprawia, że młodzież dojrzewa dziś niezmiernie szybko, że zbiera jakby mimochodem wiedzę o szeregu spraw i zagadnień, które być może przerastają jej wyrobienie życiowe i umysłowe, ale które jednak oddziaływują na nią i kształtują jej psyche. Współwychowawcą, jakże często niepowołanym i szkodliwym, staje się drukowane słowo, przygodne towarzystwo, ulica.

W warunkach dzisiejszego życia niecelowa najczęściej będzie metoda cieplarnianego odgrodzenia młodzieży od świata, system zakazów, manjera bezceremonjalnego narzucania swej woli. Zakaz, zwłaszcza zakaz niemotywowany, wywołuje odruch sprzeciwu. Niedowarzone nawet sądy i nawyki myślowe, przenikające niekontrolowanemi łożyskami do świata młodzieży, mają wśród niej jednak swój walor, częstokroć wyższy od oficjalnych pouczeń szkoły i domu. Tu jedynie uświadamiająca perswazja, poparta czynnym dobrym przykładem ze strony starszych, może powetować szkody i na tor odpowiedni nastawić rozwój młodzieży.

Wychowawcze działanie uświadamiającej perswazji, podejmującej dyskusję z przywarami młodzieży, da rezultat pomyślny pod dwoma warunkami: między pokoleniem starszem a młodzieżą musi istnieć atmosfera wzajemnego zaufania. Osiągnąć ją można łatwo, o ile poważnie i bez lekceważenia traktuje się przejawy życia młodzieży, choćby raziły nas swą niedojrzałością i jaskrawą wybujałością. Po drugie: by znaleźć język porozumienia, trzeba współżyć z młodzieżą, nie wnosząc w jej życie sztywnej powagi autorytetów. Trzeba z całą wyrozumiałością uczynić przedmiotem cierpliwych własnych studjów te nowe prądy, nowe wartości, nowy styl życia, jakie nurtują świat młodych.

A wówczas młodzież przyjmie w spadku po starszem pokoleniu cały dotychczasowy, istotnie wartościowy dorobek i wzbogaci go własnem zdobywczem parciem naprzód.

Ochotnicza Straż Pożarna.

(Istota, zadanie, organizacja i rola społeczna w państwie).

Dla uratowania życia i mienia bliźniego stanęła ludzkość do walki z pożarami, gdyż jest to jedna z największych klęsk w przyrodzie. Celem podjęcia tej akcji przeciwpożarowej nastąpiło zespolenie pewnych grup ludzi, odpowiednio wyszkolonych, które otrzymały nazwę „straży pożarnych“. Jeżeli rzucimy okiem wstecz do czasów początku kultury ludzkiej, to i tam już znajdziemy zapoczątkowanie wspomnianej akcji, oczywiście w sposób bardzo prymitywny.

Obecnie akcja przeciwpożarowa posiada pewne przebyte etapy rozwoju a doskonalenie w miarę postępu techniki, idzie również naprzód. Energiczna walka z pożarami prowadzona jest nie tylko w miejscowościach, gdzie istnieją straże zawodowe, wykonywujące swe humanitarne czynności za pewnem wynagrodzeniem ale też i na wsiach, dokąd z powodu większej możliwości powstania klęsk żywiołowych odnośna akcja w całej pełni dotrzeć musi. Uratowanie dobrobytu bliźniego ma nie tylko swe uzasadnienie w podtrzymywaniu istnienia jednostki, lecz leży też w interesie całego społeczeństwa, gdyż zmniejsza ogólnie straty.

Prócz już wymienionych straży zawodowych spotykamy w państwie po za tem tzw. półzawodowe, które składają się z elementu częściowo płatnego jak i ochotniczego. Straże te mają w praktyce mniejsze zastosowania. Poza tem istnieją straże szkolne, kolejowe, wojskowe, fabryczne i t. p., które mają za zadanie w pierwszym rzędzie bronić powierzonego objektu, nie wykluczając jednakże akcji przeciwpożarowej, zastosowanej w razie potrzeby w najbliższym sąsiedztwie.

Stąd wynika jasno, że wszystkie straże służą jednemu celowi, jednakże wykonanie zadania i ich organizacja są nieco odmienne.

Ochotnicza straż pożarna jako stowarzyszenie, ma w całem państwie największe zastosowanie. Składa się z dobrowolnie zgłoszonych członków, którzy zobowiązują się pełnić bez jakiegokolwiek wynagrodzenia, obowiązki związane z akcją przeciwpożarową. Tworzą oddzielnie korpus strażacki o charakterze wyższej użyteczności a obowiązki i prawa ich oparte są o statut i regulamin Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. W tem tkwi właśnie istota tej organizacji, polegająca na dobrowolnem i ofiarnem ratowaniu życia i mienia bliźniego.

Zadanie ochotniczej straży pożarnej polega na zapobieganiu pożarom, na akcji czynnej podczas pożaru jak i również niesieniu pomocy bliźniemu podczas klęsk żywiołowych. Ważnym czynnikiem jest oczywiście zapobieganie wszelkim pożarom. Czyli tzw. akcja zapobiegawcza. Ściśle ujmując zaznaczyć trzeba, że akcja ta polega na uświadomieniu ludności w kierunku zapobiegania pożarom, zastosowując różne ku temu służące środki.

Akcja zapobiegawcza w głównych zarysach obejmować winna następujące zagadnienia:

1) Pouczenie ludności na temat ostrożnego obchodzenia się ze światłem, jak i wogóle z materjałem łatwo palnym. Przestrzegać tego powinny nie tylko osoby dorosłe ale przedewszystkiem dzieci, gdyż jak statystyka wykazuje przeszło 50% pożarów powstaje z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

2) Budowę domów ogniotrwałych winno się ściśle przestrzegać, gdyż zmniejsza to palność, a w związku z tem ogólne straty.

3) Zasada zadrzewienia obecnie jeszcze mało stosowana ma swoje zupełne uzasadnienie. Zabudowania bowiem otoczone drzewami mają na celu zapobiec pożarom lotnym. Praktyka dowiodła, że podczas pożarów masowych, zabudowania znajdujące się między drzewami nie padły ofiarą płomieni.

4) Racjonalne rozmieszczanie zabudowań, przestrzeganie wymaganych odstępów między poszczególnemi budynkami, co zresztą nakazuje ustawa budowlana, stanowi również poważny czynnik w obronie przed pożarami.

5) Należy zwrócić uwagę na przeprowadzenie w gminach tzw. komisyj ogniowych. Mają one na celu w pierwszym rzędzie usuwać wszelkie łatwo palne materjały, znajdujące się w pobliżu kominów lub innych palenisk, jak i również przestrzeganie prawidłowej budowy domów w myśl obowiązującej ustawy budowlanej. W skład komisji ogniowej wchodzi przedstawiciel gminy, Posterunku P. P., Straży pożarnej, upoważnionego zakładu budowniczego i zakładu kominiarskiego.

W końcu wskazane są odpowiednie pogadanki i odczyty na temat akcji przeciwpożarowej. (C. d. n.)

Zapisujcie się na członków T. S. L.

„Sokół“ I piętro codziennie 5 — 7 po południu

Na ćwiczeniach letnich.

Pismo dla żołnierzy „Nowiny“, które jest bardzo szeroko rozpowszechnione wśród naszego wojska i znajduje się we wszystkich koszarach — umieszcza poniższe uwagi, bardzo trafnie i rozsądnie określające stosunek żołnierza do ludności podczas letnich ćwiczeń wojskowych.

Ćwiczenia letnie. Zamiast koszar i do znudzenia już znanego placu ćwiczeń — na kilka tygodni idziemy w świat. Przechodzimy miasta i miasteczka, odpoczywamy po lasach, kwaterujemy dłużej lub krócej po różnych wioskach.

Wchodzimy do wsi wesoło — z orkiestrą, to śpiewem — ludzie tłumnie wylegają na nasze spotkanie! Młodzież się cieszy niecodziennym widokiem, dziewczęta zerkają z pod oka, dzieci lecą za orkiestrą. Strzelcy meldują się u pułkownika do pomocy i jako przewodnicy. Starsi ludzie patrzą też życzliwie, chociaż nie bez niepokoju.

Przecież podczas tych marszów, ćwiczeń i kwaterunków tak łatwo możemy zrobić komuś szkodę: oto na szosie obsadzonej drzewkami owocowemi, czy w sadzie — słodkie wiśnie, albo rumiane jabłka, zdaje się, że same proszą się o zerwanie, dla ochłody na ten upał; tam znów garstka słomy, czy siana „zaczepi się o ręce“ dbałego o swe konie kanoniera; tam kucharz potrzebuje drzewa na podpałkę, a „właśnie pod ręką“ stoi stary płot, czy leży kilka, jakgdyby „niczyich“, desek. Bywa, że się „skraca“ drogę z namiotów do kuchni przez łąkę, czy pole uprawne gospodarskie i marnuje zasiewy. Różne rzeczy widzieli staruszkowie, nie tak zresztą dawno, gdy tu gospodarowali cudzy żołnierze.

Musimy jednak przecie pomyśleć zawsze, „cobym ja na to powiedział, gdyby tak był to mój sad, moje siano, moje pole, czy drzewo? Czy byłbym z tego zadowolony i nie kląłbym w duchu, albo nie poszedł na skargę do dowódcy? Niejeden pamięta z lat dziecinnych, jak to w czasie wojny obce wojska tyle szkody porobiły rodzicom i długo nie można było odrobić tego. A więc nie czyńmy nikomu nic takiego, czego nie chcielibyśmy zaznać od innych, szanujmy cudzą krwawą pracę i jej plony, pamiętajmy: nic cudzego bez zapłaty lub zgody prawego właściciela.

Każdy z nas o tem pamięta! To też obawy gospodarzy szybko znikają: widzą, że to pułk dobry przyszedł, żołnierz karny i uczciwy. I szybko nawiązuje się przyjaźń między ludnością a nami, nic dziwnego, wszak jesteśmy synami tej samej ziemi, jednej wiary, jednego języka — chociaż w innych stronach wyrośliśmy!

Z pułkiem do cichej wioski przybyło wiele ruchu, wesela! W chwilach wolnych od zajęć — pogwarzają sobie starsi gospodarze z żołnierzami, wspominają wojnę i swoją służbę; młodzież, co to niedługo pójdzie do wojska — nadsłuchuje pilnie; Strzelcy z większą dumą noszą swój mundur, czując się młodszymi braćmi żołnierzy. A dopieroż to radość i zabawa, gdy orkiestra zacznie przygrywać, dopieroż to odchodzą tańce — bo żadna dziewczyna na miejscu nie usiedzi, jak tylko usłyszy muzykę i widzi przy sobie zgrabnego chłopca w mundurze. Ksiądz tam wprawdzie trochę się krzywi i z początku na zabawę, ale jak mu się w niedzielę na nabożeństwo stawi cały pułk, a orkiestra zagra nabożne pieśni — to się odrazu przekona do nas i pobłogosławi, zebranym w jednej gromadzie do modlitwy — cywilom i żołnierzom...

Prędko przekonywa się ludność, że my nietylko ćwiczenia swoje umiemy i nie o samej zabawie myślimy! Niesiemy też pomoc, lub przykład — jak zdarzy się okazja, pomożemy sprzątnąć przed burzą zboże z pola, potrafimy naprawić mostek na drodze, urządzić boisko sportowe dla Strzelca. A, nie daj Boże, pożaru -- to zagasimy go tak, że niech się straż ogniowa schowa!...

W każdą środę i sobotę przed dowództwem pułku tłumy ludzi, mundur miesza się ze sukmaną i zapaską. Co takiego? Ano, każdy przecie jest ciekaw — co nowego na świecie się dzieje, a skądże lepiej się dowiedzieć, jak nie z tych „Nowin“, co to się je wywiesza na tablicy ogłoszeń.

Szybko mija czas i już idziemy dalej. Nie przynieśliśmy ujmy mundurowi — to też żegnają nas z żalem, proszą by przyjść na drugi rok znowu. Pluton Strzelca oddaje honory, dziewczęta sypią na nas kwiaty, dzieciaki odprowadzają orkiestrę do drugiej wsi. A starzy spracowanemi dłońmi błogosławią wojsko odchodzące i dziękują Bogu, że się doczekali takiej chwili i że nasz żołnierz jest inny, niż był rosyjski czy niemieeki. Długo pamiętamy ten kwaterunek, długo i nas tam wspominają. A dopieroż to pięknie bywa nieraz, gdy przyjedzie za jakiś czas delegacja z gminy i przywiezie do pułku podziękowanie za pomoc w budowie mostku czy ratowaniu wsi od pożaru. Każdy wtedy się czuje dumny, że do takiego pułku należy...

A teraz jeszcze jedna uwaga, ot tak na ucho: najwięcej „kramu“ bywa na kwaterunku — wiadomo — o dziewczyny. Nieraz na zabawie, jak sobie młodzież podochoci, może dojść do kłótni, czy nawet bójki o to, że się jakiś ułan zbyt zaleca do dziewuchy, co to już ma swego kawalera we wsi. Pamiętajmy więc, że my tu jesteśmy gośćmi — jutro, pojutrze już nie będzie nas. A ci ludzie mają ze sobą przeżyć życie całe. Pocóż więc mącić im spokój? My jesteśmy rozumniejsi od nich. Nikt panny nie ugryzie w zabawie, ale jak nie podoba się takiemu wsiowemu galantowi, że tańczysz z jego „najmilejszą“ — machnij ręką i wal do innej, — dość ich tam zawsze się znajdzie! Niema co się wadzić o dziewczynę, której i tak pewnie już więcej nigdy w życiu swem nie ujrzysz.

Z życia organizacyj BBWR.

Doroczne Walne Zebranie Członków Koła Miejscowego Pocztowców BBWR w Rzeszowie, odbyło się dnia 12 sierpnia 1933 r. w obecności posła na Sejm Fr. Sieradzkiego i delegata Zarządu Okręgowego we Lwowie kol. Schaba.

Zebranie zagaił wiceprezes kol. Kurnal. Na wstępie poświęcił parę słów pamięci koleż. śp. Marji Zającównej, która opuściła na zawsze szeregi żyjących. Pamięć uczczono przez powstanie. Pożegnał też w serdecznych słowach przeniesionych w stały stan spoczynku koleż. Emilję Antonową i kol. Jana Tysowskiego.

Z powodu zdekompletowania dotychczasowego Zarządu Koła przewodniczącym zebrania wybrano kol. Pańczyka, który powołał na sekretarza Leonarda Wojciechowskiego. Po odczytaniu pretokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia sekretarz kol. Mucha złożył sprawozdanie z czynności ustępującego Zarządu Koła. Przedstawił przykre położenie członków jakie się wytworzyło wskutek cofnięcia zwrotu opłat szkolnych za dzieci i omówił sprawę urlopów. Zaznaczył że pocztowcy mając pełne zaufanie do Rządu ze spokojem oczekują chwili, kiedy zabłyśnie dla nich jaśniejsze „Jutro“.

Delegat kol. Schab w obszernym swojem przemówieniu przedstawił pracę Związku, omówił projekt ustawy uposażeniowej oraz projekt ubezpieczenia członków względnie odpraw związkowych przy przejściu w stan spoczynku. Następnie poseł Sieradzki wyraził pełne uznanie pocztowcom za stanowisko, jakie zajęli wobec swoich postulatów, wezwał do wytrwałości, wierząc w lepsze „Jutro“ i omówił walkę Rządu z kartelami oraz ustosunkowanie się sejmowej grupy pracowniczej do postulatów świata pracowniczego.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. Baran w imieniu nieobecnego skarbnika i jako członek komisji rewizyjnej stwierdził zgodność wpisów księgi kasowej ze załącznikami, stawiając wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła, który po ukonstytuowaniu się przedstawia się następująco: prezes poseł na Sejm Fr. Sieradzki, I wiceprezes Pańczyk, II wiceprezes Kurnal, sekretarz Mucha, skarbnik Folwarków. Członkami: Onyszko, Rybak, Sobkówna, Inglot, Lipka, Wojciechowski, Opioła. Komisja rewizyjna: Baran, Antoni, Zauderer, Wielowiejska. Delegatem na Walny Zjazd Delegatów (kongres) który odbędzie się w Gdyni, wybrano kol. Kurnala.

Na tem Zebranie zakończono.

ZE SPORTU.

W dniu 20 sierpnia odbył się rewanżowy mecz tenisowy między Samsonem Tarnów, a Resovią Rzeszów, zakończony porażką Resovii w stosunku 8 : 2.

Grę zaprodukowali Tarnowianie na dość wysokim poziomie, zwłaszcza podobali się p. Hohender, były mistrz Polski juniorów p. Simche, druga rakieta Tarnowa, oraz najmłodszy z zawodników p. Schief bijąc p. Stafieja.

Z Rzeszowiaków na wysokości zadania stanęli p. Eisenberg, Stafiej i Nieder oraz panie Rotterówna i Strasberżanka, zawiedli natomiast p. por. Bartik, który na 10 minut przed meczem powrócił z manewrów, oraz p. Dzerowicz, który grał poniżej swej normalnej formy, co było przykrą niespodzianką.

Wyniki szczegółowe: Simche - Nieder 6 : 1, 6 : 3; Holender - Eisenberg 6 : 2, 6 : 3, Gutter - por. Bartik 6 : 0, 4 : 6, 6 : 2; Schief - Stafiej 8 : 6, 8 : 6; Ormiasz - Dzerowicz 9 : 7, 6 : 1; Zimmermanówna - Strasberżanka 6 : 4, 6 : 4; Hauserówna - Rotterówna 6 : 1, 6 : 2; Holender, Simche - Nieder, Dzerowicz 6 : 2, 6 : 4; Gütter, Schief - Stafiej, Eisenberg 2 : 6, 6 : 8; Zimmermanówna, Rauchówna - Strasberżanka, Rotterówna 2 : 6, 6 : 2, 2 : 6; Rauchówna, Holender - Rotterówna, Nieder 6 : 2, 3 : 6, 3 : 3; Zimmermanówna, Simche - Strasberżanka, Stafiej 6 : 2, 5 : 5. Dwie gry zostały nieskończone z powodu spóźnionej pory.

Ruchliwa Sekcja tenisowa Resovii urządza 9 i 10 września turniej tenisowy młodych o mistrzostwo szkół średnich w Rzeszowie, a 15, 16, 17 września turniej tenisowy o mistrzostwo Rzeszowa i nagrodę przechodnią, puhar, ufundowany przez p. Regieca.

* * *

Resovia - Lechja 0 : 2 (0 : 1). Pierwszy w tym roku występ mistrza drugiej grupy, Lechji zgromadził mimo niepewnej pogody około 1000 widzów, żądnych widoku ciekawej walki między temi wysoko zaawanzowanemi zespołami. Niestety, pragnienia te nie zostały nawet w części zaspokojone, a to z powodu

DO SZKOŁY W NOWEM OBUWIU!

Prosimy nas odwiedzić, a postaramy się Was dobrze obsłużyć!

Skarpetki dziecięce Zł 0.30 - 0.40 0.50 - 0.70

Bata FABRYKA W CHEŁMKU.

NAPRAWIAMY wszelkie obuwie w naszych warsztatach reparacyjnych, które urządzone są według najnowszych technicznych wymogów.


2.- Nr. 27-34 Art. 4462-29 „Trampki" do szkoły, gier i zabaw! Nr. 23-26 Zł. 1.50 - Nr. 34-38 Zł. 3.—.


9.- Nr. 27-34 Art. 2642-05 Dziecięce pantofelki boksowe z paseczkiem. Szeroki, wygodny fason.


9.- Nr. 27-34 Art. 3622-22 Czarne lub bronzowe boksowe półbuciki. Skórz. podeszew. 35-38 Zł. 12.-


10.- Nr. 27-34 Art. 3672-22 Buciki dla chłopców, z czarnego lub bronzowego boksu. Nr. 35-38 Zł. 14.-

śliskiego boiska, słabej gry Resovii i niepewnego sędziego. Resovia grała w tym dniu dziwnie słabo, a dotyczy to zwłaszcza linji ataku, w którym wyróżnił się jedynie pracowitością Knutel i kilkoma ładnemi strzałami Fink. Kluz i Kotelnicki czuli się nieswojo na mokrem boisku, a poza tem byli nieco leniwi i nieusposobieni strzałowo. Najsłabszym w tej linji był Drozd. Pomoc Resovii pracowała dobrze lecz słabiej niż zwykle a reszta drużyny nie wybijała się ponad przeciętność. W drużynie Lechji, doskonałą była obrona i środkowy pomocnik.

Nieco miejsca trzeba poświęcić osobie sędziego p. Głowacza, który kilkoma mylnemi rozstrzygnięciami sprawił niezadowolenie wśród publiczności i graczy.

Przebieg gry wykazał przewagę Lechji, która uzyskuje w 26 minucie bramkę ze strzału prawego łącznika, Resovia usiłuje się zrewanżować, lecz jej anemiczne ataki, kończą się na obronie gości. Do jaśniejszych momentów należy zaliczyć piękny strzał Finka w słupek. Po przerwie gra jest jeszcze mniej interesująca, często dochodzi do zgrzytów ze sędzią, który krzywdził mocno gospodarzy.

W 22 minucie kiedy widownia bawiła się świetnym humorem jednego z widzów, pada druga bramka. Resovia znowu zrywa się do ataku lecz napróżno, niektórzy gracze grają już bez ambicji a Lechja gra „na czas". Ostatnią sposobność do zdobycia honorowego punktu zaprzepaszcza Kluz strzelając w 40 minucie rzut karny do rąk bramkarza. Jeszcze parę obustronnych kopnięć i sędzia odgwizdał te nudne zawody.

Zaznaczyć jeszcze należy, że spokojna dotychczas rzeszowska publiczność na tym meczu wystawiła sobie złe świadectwo, gdyż doszło po zawodach do bójki ulicznej i obrzucania graczy Lechji i sędziego kamieniami.

KRONIKA

Z ruchu służbowego. Kuratorjum L. O. S. przeniosło do tut. Państw. Seminarjum Naucz. męsk. p. Jarosława Kuciela, naucz. Seminarjum z Tarnopola.

Rozpoczęcie roku w harcerstwie. W niedzielę dnia 3 bm. o godz. 9·30 odbędzie się w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo na rozpoczęcie roku harcerskiego. Nabożeństwo odprawi Ks. Kanonik Dr. Chmielnikowski, a wezmą w niem udział oba Hufce harcerskie i zuchy.

Po południu urządza Hufiec harcerzy inauguracyjny zespołowy bieg harcerski w okolicy Lisiej góry. Do biegu ma stanąć 8 zespołów. W razie niepogody bieg odbędzie się w następną niedzielę.

Z Towarzystwa „Dante Alighieri" w Rzeszowie. W najbliższym czasie ma nastąpić uroczyste otwarcie biblioteki Towarzystwa, składającej się z 90 dzieł treści naukowej i beletrystycznej, pióra najsłynniejszych autorów włoskich, między niemi także Mussoliniego. Obecnie zarząd Towarzystwa opracowuje regulamin biblioteki, do której będą mogli mieć dostęp wszyscy obywatele Rzeszowa i okolicy, interesujący się zagadnieniami kultury, historji i języka włoskiego.

Członkowie tutejszego Towarzystwa „Dante Alighieri" otrzymali niedawno zaproszenie na XXXVIII kongres tegoż Towarzystwa, który odbędzie się w czasie od 21 do 25 września br. w miastach Vicenza i Ferrara pod hasłem uczczenia Ariosta i na którym to zjeździe spotkać się mają miłośnicy kultury i języka włoskiego obu półkul, połączeni w Towarzystwie „Dante Alighieri" w ilości przeszło 130.000 członków stowarzyszonych w 506 komitetach, podkomitetach i towarzystwach z odrębnym statutem jak tutejsze Towarzystwo, lecz ze wspólnym celem studjowania i szerzenia znajomości kultury i języka włoskiego.

Przeniesienie szkoły zawod.-dokształ. im. Borelowskiego. Uchwałą Wydziału Szkolnego dla Publ. Szkół zawod.-dokształ. w Rzeszowie Szkoła zawod.-dokształ. im. Borelowskiego została przeniesioną z dniem 1 września br. z budynku II gimnazjum, przy ul. Krakowskiej, do budynku Szkoły Rzemiosł, przy ul. Lwowskiej.

Pożar. Dnia 30 sierpnia w południe wybuchł pożar w piekarni wojskowej przy ul. Reformackiej. Straż pożarna przybyła natychmiast i pożar wkrótce ugasiła.

Kontrolę autobusów i autodorożek przeprowadził dnia 30 sierpnia niespodziewanie do Rzeszowa przybyły inż. Lisowski z wydziału drogowego województwa lwowskiego. Skutkiem lustracji było odebranie 11 autobusom prawa jazdy.

Jak dłużnik wyprowadził w pole komornika. Komornik w Tyczynie przeprowadzał egzekucję dla Kasy Oszczędności w Rzeszowie przeciw dzierżawcy Zygmuntowi Szurmińskiemu w Tyczynie i zajął na rzecz wierzycielki auto, które miał przechować. Usłużny dłużnik zaproponował komornikowi, iż odstawi auto na miejsce przechowania, jako umiejący niem kierować, tymczasem wsiadłszy na auto pojechał „w nieznane", a wyprowadzony w pole komornik cierpliwie go oczekuje.

O zabójstwo. Dnia 25 sierpnia br. odbyła się w Sądzie okręgowym w Rzeszowie przeciw Teofilowi Cyranowi z Tyczyna rozprawa o zabójstwo śp. Józefa Kuczmarza z Tyczyna. Rozprawie przewodniczył radca Dr. Górski, jako wotanci zasiadali radcy Dr. Grüss i Bielski. Bronił adw. Dr. Ziarnecki z Tyczyna. Trybunał zgodnie z wywodami obrońcy przyjął, iż oskarżony działał w obronie koniecznej i oskarżonego uniewinnił.

Apel Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Od całego szeregu dni polski rynek zbożowy stoi pod znakiem ogromnej podaży zboża. Zdezorjentowana w ogólnej sytuacji zagranica wprowadziła poważne utrudnienie dowozu. Ceny zbóż spadły do poziomu dotychczas na giełdach nienotowanego i grożącego ruiną dla rolnika. Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe nie są w stanie usunąć nadwyżek zbożowych, któremi rynek nasz jest zalany.

Rolnicy! wstrzymujcie się ze sprzedażą zboża — sprzedaż chociby tylko kwintala zboża niechaj się stanie dla rolnika ostatecznością, gdyż cena zań uzyskana nie pokrywa nawet połowy kosztów produkcji i rujnuje jego warsztat pracy.

Rolnicy! wykorzystujcie kredyty zastawowe i zaliczkowe, pomóżcie Państwowym Zakładom Przemysłowo-Zbożowym w ich wysiłkach nad podniesieniem cen, tem bardziej, że sytuacja jest i musi być przejściową.

Apelujemy również do wierzycieli rolnika, tak publicznych, jak i prywatnych, o wstrzymywanie się z egzekwowaniem zbóż, gdyż spowoduje to załamanie się siły produkcyjnej warsztatów rolnych. W tej chwili nie chodzi o interes poszczególnego rolnika, lecz o całość naszej gospodarki krajowej, której fundamentem jest rolnictwo. O ile bowiem wierzyciele nie przyjdą, lub nie zostaną spowodowani do przyjścia z pomocą — rolnik sam będzie bezradny.

Powaga chwili niech dla nas będzie ważnem upomnieniem.

OGŁOSZENIA

Starostwo Powiatowe Rzeszowskie
L. BP. 10 b. 10 ex 1933.

50 1—1 **OGŁOSZENIE!**

Starostwo w Rzeszowie przypomina, iż na podstawie ustawy o prawie autorskiem z dnia 29 marca 1926 r. Dz. Ust. Nr. 18, publiczne wykonywanie utworów słownych i muzycznych może mieć miejsce jedynie za zgodą autorów i kompozytorów.

Pogwałcenie prawa autorskiego na podstawie tejże ustawy (Art. 61-69) karane jest grzywną do 10.000 zł, lub aresztem od jednego tygodnia do 6-ciu miesięcy, albo obu karami łącznie z oskarżenia prywatnego.

Wobec tego, że prawa kompozytorów zarówno polskich jak i zagranicznych reprezentuje Związek Autorów i Kompozytorów scenicznych „ZAIKS" w Warszawie, a na terenie powiatu rzeszowskiego p. Maurycy Seiden w Rzeszowie ul. Sokoła L. 2 — wykonywanie utworów muzycznych i słownych w kinach, restauracjach, kawiarniach i na koncertach, oraz podczas wszelkiego rodzaju zabaw, od których pobierana jest opłata za wejście, winno się odbywać po porozumieniu z przedstawicielem Zaiksu, niezależnie od zezwolenia Starostwa.

Rzeszów, dnia 28 sierpnia 1933 r.

Starosta rzeszowski:
Dr A. Friedrich.

Ustanowiony przez Minist. Sprawiedliwości

tłumacz przysięgły

dla języków 46 4—8

francuskiego, włoskiego i niemieckiego

FRYDERYK WASCHEK

W RZESZOWIE, UL. SOKOŁA 7.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45